

# MARJA

NASZA MATKA W NIEBIE



OPRACOWAŁA DLA DZIATWY POLSKIEJ  
WANDA ŁADZINA

NICEA 1945

J'ATTESTE AVOIR LU LE PETIT LIVRE «MARJA, NASZA MATKA  
W NIEBIE» (MARIE, NOTRE MÈRE AU CIEL), ÉCRIT PAR MADAME  
WANDA DE ŁADA, ET N'AVOIR RIEN TROUVÉ CONTRA FIDEM & MORES.

ABBAYE D'HAUTECOMBE, LE 10 JANVIER 1944.



*Impressum*

*Sac. Antonius Baraniak*  
*S. Theol. et Juris Can.*  
*Doctor.*

*Uzyn le 19 Junin 1946*  
*A. Baraniak*

BIBLIOTEKA  
UNIWERSYTECKA  
w Toruniu

293275

## MATECZKA W NIEBIE.

**S**zeptata mi o Tobie matuś długo  
i ze mną pacierz mówiła do Ciebie,  
ucząc mię zawsze, że Ty jesteś drugą  
Mateczką moją w niebie.

Oddam Ci serce i me życie za to,  
żeś przychodziła do mamy w potrzebie  
i ojcuś pomagała w żniwne lato,  
Mateczko moja w niebie.

Tyś przytuliła sierotkę bezdomną,  
gdy płakała, o szarym myśląc chlebie,  
bo oczy Twe o nikim nie zapomną,  
Mateczko moja w niebie.

Tu nieraz myślę, żeś od nas daleko,  
a Ty idziesz polami, które wiatr kłębie,  
wchodzisz do miast i do wsi ponad rzeką,  
Mateczko moja w niebie.

Wielbi cię oracz najprostszymi słowy.  
Królową Polski naród chce mieć Ciebie,  
więc króluj nam z wyniosłej Częstochowy,  
Mateczko moja w niebie.

O, daj nam miłość wielką i broń silną,  
podtrzymuj wierny lud w ciężkiej potrzebie,  
zachowaj przy nas Lwów i miasto Wilno,  
Mateczko moja w niebie.

Chociaż gdzieindziej znajdziesz gronostaje,  
lepiej Ci będzie tu, na polskiej glebie,  
która Cię chwali śpiewającym majem,  
Mateczko moja w niebie.

JULIAN DOBROWOLSKI

dn. 21 - II - 1944

**Z**ycie Marii, Matki Jezusa, jest tematem, który przeraża wielkością każdą wiedzę i każde pióro, który porusza najgłębsze pokłady ludzkie, niewyczerpany, jeśli ujęty przez liryka, dla historyka zamknięty w obrębie kilkudziesięciu wierszy Ewangelistów.

Kult Maryjny, przenikający cała historię społeczeństw chrześcijańskich, źródło natchnień największych dzieł sztuki, najtkliwsze uczucia niezłaczonych pokoleń — wszystko to nieobliczalne bogactwo, jakie spłynęło z rąk Marii na nasze dzieje i dorobek ludzkości — i w przeciwstawieniu do tego — zwięzłość, lakoniczność, ubóstwo szczegółów ewangelicznych. Jest to jedno z pierwszych zdziwień przy czytaniu Ewangelji, pierwszy żal: tak mało mówią Uczniowie Jezusa o Jego Matce, gdy tyle jest pytań, gdy z taką tęsknotą pragnęłoby się znać rysy Jej twarzy, Jej postać, wszystkie dni Jej życia, zapamiętać na zawsze każde Jej słowo. Dopiero później przychodzi uznanie dla mądrości tych ludzi, którzy pierwsi musieli odczuć dysproporcję tematu i możliwości wiernego jego oddania. Postać Marii widzimy wewnątrz nas na miarę naszych odczuć, naszego dojrzewania, w prawdzie osobistych doświadczeń; kocha ją dziecko i chyłą się przed nią głowy Ojców Kościoła. Obraz, rzeźba, poezja, kompozycja muzyczna, najbardziej genialne, najbardziej do pojęć uniwersalnych zbliżone, będą zawsze subiektywne i nie wszystkich zadowolnią.

Przeciwy prawdzie psychologicznej narzucanie ludzkości skończonego, pełnego, wyczerpanego we wszelkich szczegółach obrazu Marii.

Ta mała, pięknie wydana, doskonale napisana i skomponowana książka o *Marii, naszej Matce w Niebie*, budzi uczucie zadowolenia nie tylko dzięki swym zaletom literackim. Może ona być czymś dużo więcej, niż opowiadaniem o Matce Boskiej. To, że autorka uniknęła tak łatwego i częstego w hagiografii sentimentalizmu, jest istotną, rzetelną wartością jej dzieła. Postawą autorki wobec tematu jest tak głęboka cześć, tak wielkie wzruszenie, że właśnie ta adoracja, ta siła kultu, nie pozwoliły jej na żadne nie najkoniecznej potrzebne słowo, na łatwą literackość, patos czy okrągły frazes. Treść książki — to wierność ramom Ewangelji, na tło życia Jezusa, jak cień towarzyszący, rzucony chronologiczny zarys życia Marii od kolebki do grobu; tło historyczne i obyczajowe potraktowane na miarę dziecka-czytelnika — i coś, co poprzez ten szkic krótki budzi refleksję i medytację. Czuje się ciągle, jakiegoś pęta musi nakładać autorka swej wyobraźni, jak chętnie odmalowałaby według wszelkiego prawdopodobieństwa historycznego codzienne życie Marii «dziecka w krainie palm i lili», czy Jej starań o Dziecinę Bożą, czy miłości która musiała łączyć świętą Rodzinę. Jej rzetelność i sumiennosc wobec tematu i czytelnika pozwalają tylko na sugerowanie tego kolorytu.

To, co jest pięknie powiedziane, doskonale skomponowane, łączy się z wszystkim niewypowiedzianem, odczuciem, tajemniczym, domyslniem większym ponad każde słowo ludzkie.

I to właśnie ujęcie, psychologicznie tak prawdziwe, tak rzetelne — stanowi urok i wartość tej książki. Kojarzą się z nim i inne zalety — dobry i współczesny język, pewien charakterystyczny styl, który ułatwi dzieciom słuchanie Ewangelji (wzyczenie się autorki w teksty Ewangelji odbiło się na jasnej, krótkiej konstrukcji zdań), uproszczenie tła historycznego, nieistotnego prawie dla Matki Bożej.

Książka ta powstała z miłości dla dobrych dróg duszy dziecka. Dobrze czytana, powinna spełnić w bibliotece dziecięcej tę rolę, tak samo uczyć wielkości w prostocie, jak nas dorosłych uczyło patrzeć *Zycie Jezusa* O. Lagrange z Collegium Angelicum. Tak, jak to wielkie, podstawowe dzieło, tak ta mała książeczka zrodziła się z jednej postawy Autora — najsłuszniejszej — czci i rzetelności wobec tematu, szacunku dla uczuć czytelnika. Prawem kontrastu tworzy to ich bogactwo liryczne, daje materiał dla medytacji, żagiel wyobraźni i uczucia.

Paryz d. 12 - II - 1945

Barbara Rosińska

## PRZEDMOWA

**D**ziecko! Oto książka, która rzuci snop światła na całe twoje życie. Przeczytaj ją uważnie, w skupieniu, a w twoim serduszkę zapali się płomień, który nigdy nie zgaśnie. Płomień miłości dla Tej, która jest Matką Jezusa i Matką nas wszystkich, naszą Orędowniczką, Poczyszycielką i Opiekunką.

Znałeś Ją dotychczas ze świętych obrazów, spowitą w błękitny i złoto, daleką i niedościgną, majaczącą skroś dymy kadzideł, lśniąca klejnotami, koroną Królowej Niebios. Lękałeś się Jej Majestatu, onieśmiały cię. Jej wspaniałe szaty, Jej potęga i świętość. I może pomyślałeś, że Twoja dziecięca modlitwa nie dotrze do Jej Królestwa utkanego z gwiazd i obłoków.

A oto, kiedy przeczytasz tę książkę napisaną dla ciebie najpiękniejszym piśmem człowieczym, bo sercem i miłością i zamkniesz na chwilę oczy, zobaczysz Ją taką, jaką jest naprawdę. Zobaczysz Ją pełną prostoty i niewymownej słodyczy, litościwie pochyloną nad każdym, kto cierpi, ocierającą łzy płaczącym, nieskończenie miłosierną i uważnie wsłuchaną w każdą u jej stóp wyszeptaną modlitwę. Z pod Jej świętej Królewskiej korony spojrzą na ciebie Jej jaśniejące dobrocią oczy z najgłębszą macierzyńską miłością.

Z tej książki dowiesz się, że Jej błękitny, tkany gwiazdami płaszcz otuli wszystkich, którym jest zimno, że Jej promienne ręce nakarmią głodnych i napoją spragnionych. I nigdy, w całym twym życiu nie poczujesz się samotnym i opuszczonym. Nie zapomnisz ani na chwilę, że nad tobą, nad nami wszystkimi czuwa słodka, cicha i przebacząca Matka Jezusa i Matka nas wszystkich.

Ta sama, do której miliony polskich serc modlą się żarliwie od wieków przed ołtarzami Ostrej Bramy, Jasnej Góry i przed każdą przydrożną kapliczką, umajoną polnymi kwiatami.

Niech ta książka napisana dla Ciebie, Dziecko, zasjeje w twym sercu kwiaty miłości dla Tej, która w swoim małym Synu, Jezusie, ukochała wszystkie dzieci świata.

H. F.

# W

## MAMUSIA

1.

szak dobrze znasz swoją mamusię? I bardzo ją kochasz, nie-  
prawdaż? Ona kazała cię ochrzcić, byś stał się dzieckiem Bożym.  
Kołysała cię i tuliła w miłujących  
ramionach, nauczyła cię pacierza.  
Spędza bezsenne noce nad twoim  
łóżeczkiem kiedy jesteś chory, uwa-  
ża na każdy twój krok, aby ci nie  
przytrafiło się coś złego.

Mamusia ciężko pracuje, aby cię  
nakarmić i odziać. Pocięsza gdy płaczesz,  
cieszy się każdą twoją rado-  
ścią. Gdybyś nie miał mamusi tu na  
ziemi, byłbyś sierotą, a to jest dla dziecka największym nieszczęściem.



A czy znasz inną Mamusię z Nieba? Jest Ona Matką  
wszystkich dzieci na świecie, a więc i twoją. Popatrzmy  
na Nią — jest bardzo dobra, jest bardzo łagodna, kocha  
cię bardzo, zawsze się uśmiecha, dała ci Jezusa. Jej za-  
wdzięczamy białą Hostję, lśniąca w monstrancji w każdym  
kościółce i którą wszyscy bardzo kochamy. Pamiętaj, że  
gdyby nie było Mamusi w Niebie, byłibyśmy wszyscy  
bardzo opuszczeni i nieszczęśliwi tu na ziemi.

Przeczytaj historię owej niebiańskiej Matki wszystkich  
dzieci, którą specjalnie dla ciebie napisałam. Jest to historia  
bardzo piękna i prawdziwa. Przeczytawszy tę książeczkę  
poznasz lepiej twą Mamusię z Nieba. Zobaczysz, jak  
była dobrą, cichą, pokorną, mądrą i nade wszystko świętą. Dowiesz się,  
ile dla nas wycierpiała i pokochasz Ją jeszcze głębiej.

# P

## PĄCZEK LILJI

2.

rzyszła na świat w Palestynie, kraju słońca, palm,  
kwiatów i złocistych owoców. Rodzice wymodlili Ją  
sobie u Boga. Nazywała się Marja.

Król Dawid był Jej pradiadem. Ojciec nazywał się  
Joachim, a Matka — Anna.

Marja była śliczną dziewczynką, napewno najpięk-  
niejszą na świecie.

Bóg stworzył Ją bez grzechu pierworodnego, czyli  
niepokalaną. I Marja nigdy nie popełniła nawet naj-  
drobniejszego złego uczynku.



### M DZIECIŃSTWO MARJI 3.

Mieszkała w Nazarecie i tam nauczyła się chodzić, mówić i modlić się. Rodzice opowiadali Jej, że Bóg kocha wszystkich ludzi, że Adam i Ewa, pierwsi nasi rodzice, z powodu popełnienia grzechu nieposłuszeństwa wobec Boga, zostali skazani na ciężkie życie. Grzech ten przeszedł na ich potomstwo. Bóg jednak, w swej wielkiej dobroci, obiecał zesłać na ziemię własnego Syna, Jezusa, który za grzech pierwszych rodziców odpokutuje. Ludzkość już od dawna oczekiwała na przybycie Odkupiciela.



Maleńka Marja ze wzruszeniem słuchała tych opowieści i pewnego dnia zapragnęła poświęcić się wyłącznej służbie dla Boga. Choć była jeszcze ma lutka, gdyż kończyła dopiero trzeci rok życia, postanowiła udać się do świątyni Jerozolimskiej, aby tam z innymi dziewczynkami oddawać posługi przy czyszczeniu naczyń, służących do składania ofiar, oraz cerowaniu, praniu i porządkowaniu szat kapłańskich. Gdy Marja powiedziała rodzicom o swym postanowieniu opuszczenia domu rodzicielskiego, Joachim i Anna płakali z żalu, że ich opuszczają, ale ponieważ miłowali Boga, zgodzili się rozstać z ukochaną córeczką. Anna przygotowała kilka ślicznych sukienek, które sama uszyła.

Gdy wszystko było gotowe, Marja udała się ze Swoją Mamusią i Tatusiem do Jerozolimy.

### Ś MARJA W ŚWIĄTYNI JEROZOLIMSKIEJ 4.

Świątynię widać było zdaleka i dach jej lśnił w słońcu. Jerozolima leży wysoko, a świątynia wznosiła się jeszcze wyżej na wzgórzu, więc dostęp do niej był trudny. Maleńka Marja szła śmiało, trzymając się ręki matczynej. A gdy weszła na stopnie świątyni, ujrzała jej wspaniałe piękno i z podziwem patrzyła na widok, roztaczający się wokół.

Kapłan, w otoczeniu kilku dziewczątek w bieli, czekał na Nią. Marja pochyliła się do nóg matce i ojcu, a po otrzymaniu ich błogosławieństwa i serdecznym pożegnaniu, podeszła do kapłana.



W świątyni pozostała jedenaście lat. Nauczyła się tam szyć i haftować; ślicznie śpiewała psalmy Króla Dawida i stała się wzorem posłuszeństwa dla innych dziewczynek, służących razem z Nią Bogu w świątyni. Anioł Stróż czuwał nad Nią, zaś szatan niepokoił się widząc doskonałość dziewczynki. Wiedział, że właśnie kobieta ma go zdeptać, zniweczyć jego ciemną moc.

**N**adszedł dzień, gdy Marja mając czternaście lat, musiała, według zwyczaju żydowskiego, opuścić świątynię i wyjść zamaż. Opiekunem Marji został Józef, pobożny cieśla z Nazaretu. Pochodził on, podobnie jak Marja, z królewskiego rodu Dawida.

Pewnego dnia Marja modliła się w swej komnacie i nagle ujrzała Anioła otoczonego blaskiem nadziemskiej jasności. Był to Archanioł Gabriel. Nisko pochylony wyrzekł w skupieniu jak w modlitwie: «Bądź pozdrowiona, łaski pełna». Te oznaki głębokiej czci przejęły Marję lękiem i zdumieniem. Zadrżała i podniosła na niebiańskiego przybysza oczy pełne słodyczy, przestachu i niepewności. Archanioł Gabriel powiedział: «Nie lękaj się, Marjo, oto Bóg polecił mi oznajmić Ci, że wybrał Cię na matkę Syna Bożego, Zbawiciela i Króla św.ata». I dodał: «Będzie to cudem Ducha świętego, że zostaniesz Matką Jezusa».



Powiedziawszy te słowa, Anioł czekał na odpowiedź. Marja rozumiała, że Anioł mówi o przyjsciu na świat Mesjasza, oczekiwanego od czterech tysięcy lat. Wstrząśnięta niewymownym szczęściem, pełna ufności we wszechmoc Bożą, odpowiedziała ze drżeniem: *Otom ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego. Wtedy Anioł znikł, a Duch święty zstąpił do serca Marji i w tej chwili Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.*

## NAWIEDZENIE

6.

**P**elna pokory Marja nie wspomniała Józefowi o bytności Anioła, jednak Józef czuł, że zaszło coś niezwykłego. Cekał cierpliwie i wreszcie nadszedł dzień, w którym Anioł zdradził mu tajemnicę boskiego macierzyństwa Marji, oraz polecił opiekować się Nią i Jej Synem.

Pewnego dnia Marja poprosiła Józefa aby towarzyszył Jej do miasteczka Aïn-Karim, odległego o siedm kilometrów od Jerozolimy. W miasteczku tym mieszkała krewna Elżbieta, którą Marja chciała odwiedzić.

Józef kupił osiołka, aby Marja mogła wygodnie odbyć drogę uciążliwą i wijącą się wśród stromych gór. Gdy Marja z Józefem zbliżali się do domu krewniej, Elżbieta wybiegła na ich spotkanie, uklękła przed Marją i rzekła: *Błogostawionaś Ty między niewiastami i błogostawion owoc żywota Twojego. Co za szczęście, że*





*Matka Boga* mojego przychodzi do mnie? Elżbieta nie знаła imienia Jezusa, przyszłego Mesjasza, lecz z natchnienia Ducha świętego wiedziała, że Marja będzie Matką Syna Bożego.

Marja serdecznie uściśnęła i ucałowała Elżbietę i odpowiedziała jej pięknymi słowami pieśni «Magnificat».

## **M** POBYT MARJI U ELŻBIETY 7.

*Magnificat* znaczy *Wielbi dusza moja Pana*. Marja śpiewała: «Jakże jestem szczęśliwa! Bóg spojrział na mnie; jestem służebnicą Bożą, a jednak radość moja jest radością całego świata. Bóg kocha pokornych. Uczynił ze Swej służebnicy — matkę obiecanego Mesjasza, aby zbawić świat. Niech imię Jego będzie uwielbione!»

Elżbieta z mężem swym Zacharjaszem bardzo gościnnie podejmowała Marję. Oddała Jej najlepszą komnatę i przygotowała wygodne łóże.

Czas spędzały razem odmawiając *Magnificat* i szyjąc bieliznę dla oczekiwanych synów.

Marja pozostała trzy miesiące u Elżbiety i doczekała się narodzin Jana, syna Elżbiety, który był o pół roku starszy od Jezusa.

Potem Marja wróciła do Nazaretu.



## **M** MAMUSIA JEZUSA 8.

Marja wiedziała, że prorocy zapowiadali przyjście na świat Zbawiciela w Betleem. Gdy nakazano spis ludności, każdy mieszkaniec musiał się udać do miejscowości, w której się urodził.

Marja i Józef wyruszyli więc do Betleem, a podróż trwała długo. Gdy zmęczeni, przybyli wreszcie do celu podróży i chcieli wypocząć, nie mogli znaleźć noclegu w żadnej gospodzie.

Józef musiał opuścić wraz z Marją niegościnnie miasto. Znużeni, wędrowali więc bez nadziei znalezienia dachu nad głową i zobaczyli nagle opuszczoną grotę, która służyła jako stajenka dla trzód i było w niej jedno zapomniane bydlętko.

Z ulgą weszli do tej stajenki i Józef przygotował ze znalezionej w niej siana poślanie dla Marji, aby mogła wypocząć.



O północy grotą rozświetliła się wspaniałym blaskiem. Józef, modlący się u wejścia, obejrzał się i zobaczył promieniejącą Marję, tulącą do serca nowonarodzonego Jezusa. Przejęty szczęściem, pośpiesznie napelniał sianem żłobek i Marja ułożyła w nim, jak w kołysce, owiniętego w czystyutkie pieluszki, maleńkiego Jezusa. Oboje ukłękli obok żłobka, dziękując Bogu, że zesłał Mesjasza, mającego zbawić świat. Modlili się długo, wpatrzeni w Dzieciątka i w pewnej chwili usłyszeli śpiew, który początkowo słumiony i daleki, stawał się coraz bliższy i wyraźniejszy:

«Pójdźmy wszyscy do stajenki,

Do Jezusa, do Panienki,

Powitajmy Maleńkiego

I Maryję, Matkę Jego.

Witaj, Jezu ukochany,

Od Patryjarchów czekamy,

Od Proroków ogłoszony,

Od narodów upragniony.»



Gdy śpiewacy zbliżyli się do groty, Józef wyszedł im na spotkanie. Eyli to paśtuszkowie, których Aniołowie zawiadomili o narodzeniu Zbawiciela świata. Paśtuszkowie przybiegli, aby Go powitać i złożyć Mu należny hołd. Uszczęśliwiona Marja pokazała im Jezusa i pozwoliła nawet brać Go na ręce. Była dumna z ich łez radości i z hołdu, jaki składali Jej Boskiemu Synowi. Z wdzięcznością przyjęła skromne dary pasterzy, słuchała ich gry na fujarkach i opowiadania, jak to Anioł zawiadomił ich o urodzeniu Zbawiciela i jak oni szybko zerwali się z posłania, aby poprzedzej powitać Dzieciąteczko! Taką była noc Bożego Narodzenia!

## OFIAROWANIE JEZUSA W ŚWIĄTYNI 10.

Czterdzieści dni minęło. Tłumy odwiedzających zapelniały stajenkę, gdyż paśterze stali się gorliwymi głosicielami «dobrej nowiny» i sami też często przychodzili do groty. Oczywiście, że jednym z pierwszych gości był Zacharyasz z Elżbietą i małym Janem. Promienieli szczęściem, dumą i radością. W czterdzieści dni po narodzeniu Jezusa, Marja postanowiła udać się do świątyni Jerozolimskiej, aby ofiarować Syna Bogu. Taki był bowiem obyczaj, by każda matka poświęciła Bogu swego pierworodnego. Gdy święta Rodzina weszła do przedsionka świątyni, zbliżył się do Niej starzec Symeon, któremu Bóg obiecał, że nie umrze dopóki nie ujrzy Zbawiciela. Wziął on Jezusa na



ręce i płacząc, zawołał: *Teraz pozwól mi umrzeć, Panie, albowiem oczy moje oglądają Zbawiciela świata.* I rzekł do Marii: *Serce Twoje przeszyje*

miecz boleści, bo Syn Twój, który przyszedł na świat dla zbawienia ludzi będzie srodze prześladowany. Marja i Józef posmutnieli, Symeon pobłogosławił ich, poczem z kolei podeszła prorokini Anna, chwalać Boga. Znała Marję z czasów Jej pobytu w świątyni i z głębokim wzruszeniem powitała Ją, jako Matkę Zbawiciela. Na zakończenie uroczystości, Marja złożyła w ofierze parę gołąbków, jako okup ubogich, kapłan odmówił przepisowe modlitwy i święta Rodzina wróciła do Betleem.

## P TRZEJ KRÓLOWIE 11.

Pewnego dnia Marja usłyszała niezwykle hałas przed stajenką. Po chwili ujrzała zbliżający się wspaniały orszak. Trzech z przepychem ubranych podróżnych weszło do groty, a za nimi służba wniosła bogate dary. Byli to królowie, a zarazem mędrcy z dalekich krain. Marja pięknie ich pozdrowiła, a królowie ukłękli i patrzyli ze czcią na małego Jezusa. Ochłonąwszy ze wzruszenia, opowiedzieli, że przybyli z bardzo daleka, kierując się według gwiazdy, wskazującej im drogę i że byli u króla Heroda w Jerozolimie. Ofiarowali Jezusowi wiele darów, między innymi złożyli kadzidło, jako Bogu, złoto, jako królowi i myrrę, jako człowiekowi. Po kilku dniach królowie pożegnali świętą Rodzinę, aby powrócić do swoich krajów. Na rozkaz Anioła musieli obrać inną drogę, aby Herod nie dowiedział się gdzie Jezus przebywa. Na odjeździe zapewniali Marję, że nigdy nie zapomną, ani Jej, ani małego Króla i że miłość do Dzieciątka przekażą swym ludom.



## P ŚWIĘTA RODZINA OPUSZCZA OJCZYZNĘ 12.

Pewnej nocy obudził Józef Marję i rzekł: «Trzeba uciekać, Anioł powiedział mi: *Wstań, weźmij Dzieciątka i Matkę Jego i uchoź do Egiptu. Pozostaniesz tam, póki cię nie wezwę, bo Herod chce Jezusa zgładzić.*» Marja natychmiast przygotowała się do podróży i teje samej nocy święta Rodzina wyruszyła w drogę.

Udali się wzdłuż Morza śródziemnego i po kilku dniach przeszli granice Palestyny, gdzie już nie sięgała władza Heroda. Wtedy odetchnęli swobodniej, lecz jakże było im boleśnie opuszczać ojczyznę, rodzinę i tołać się po obcych, nieznanym krajach. Doszedłszy do rzeki Nilu, przeprawili się na drugą stronę i zamieszkali w najbliższym egipskim mieście. Józef pracował tam jako cieśla, Marja przędła, tkala i haftowała i w ten sposób zarabiali na życie. Jezus umiał im ciężką dołę, był ich radością i pociechą. Pobyt świętej Rodziny w Egipcie trwał kilka lat.



## T ZŁY KRÓL HEROD 13.

Tymczasem król Herod, nie doczekawszy się powrotu trzech mędrców, wpadł w szalony gniew i kazał wymordować wszystkich chłopców, urodzonych w Betleem w okresie dwóch ostatnich lat.

Sądził, że wśród nich znajdować się będzie Jezus, którego obawiał się, jako przyszłego króla żydowskiego. Rozkaz został wykonany.

Nieszczęsnym matkom wydzierano z objęć dzieci i zabijano je. W tej masowej zbrodniczej masakrze zginęło wiele niewinnych ofiar.

Stali się oni pierwszymi męczennikami i dlatego nazwano ich świętymi młodziankami.



## W MARJA W NAZARECIE 14.

Wreszcie, po kilku latach oczekiwania, nadszedł dzień, w którym Anioł polecił Józefowi wracać z Marią i Jezusem do Palestyny, uwolnionej od tyranji przez śmierć Heroda. Przejęci szczęściem, natychmiast udali się w powrotną drogę do ziemi rodzinnej i zamieszkali w Nazarecie. Matka Jezusa opiekowała się Nim, uczyła czytać, tłumaczyła wszystko, co sama umiała. Jako dziecko, Zbawiciel poddał się całkowicie woli Matki Szej i Swego przybranego Ojca.

Jezus rósł i coraz gorliwiej pomagał Swym Rodzicom w ciężkiej pracy. Chodził do pobliskiej studni, biorąc mały swój dzbanuszek na ramię, znosił drzewo na opał, pomagał przy warsztacie Józefowi. Marja była często smutna, bo wiedziała, że Dziecko Jej jest Mesjaszem i że czekają go wielkie cierpienia w życiu ziemskim. Ukradkiem ocierała łzy, z niepokojem myśląc o przyszłości Swego Boskiego Syna.



Jezus odczuwał Jej troskę, pocieszał i tulił się do Niej. Wieczorem przychodzili znajomi chłopcy, Jezus bawił się z nimi. Wszyscy kochali go bardzo. Rano i wieczorem święta Rodzina odmawiała wspólną modlitwę. I tak życie biegło!

## G JEZUS W ŚWIĄTYNI JEROZOLIMSKIEJ 15.

dy Jezus liczył dwanaście lat, Marja rzekła do Józefa: «W tym roku udamy się we troje na święta wielkanocne do Jerozolimy». I poszli. A gdy wracali po czterech dniach, spostrzegli podczas pierwszego noclegu nieobecność Jezusa. Stroskani i zaniepokojeni, wrócili do Jerozolimy i przez dwa dni szukali Go na próżno. Dopiero na trzeci dzień, Marja i Józef weszli do świątyni i zobaczyli w tłumie otaczającym uczynnych kapłanów — Jezusa wyjaśniającego ośnionym słuchaczom Pismo święte.



Marja nie podzielała ich zachwytu, lecz może po raz pierwszy zwróciła się do Syna Swego z wyrzutem: *Dziecko, czemuś nam tak uczynił? Oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy Ciebie...* Jezus po raz pierwszy nie odpowiedział tak, jakby odpowiedziało matce każde dziecko, lecz z kolei zapytał: *Czemuście mnie szukali? Czyż nie wiecie, że muszę zająć się sprawami mego Ojca w Niebie?* Zaraz jednak wstał i powrócił z rodzicami do Nazaretu.

Marja ucieszyła się, że odna'azła Syna, lecz słowa, które usłyszała z Jego ust, zachowała w pamięci i bardzo często nad nimi rozmyślała.

## B JEZUS – MŁODZIENCEM 16.

óg-człowiek prowadził jeszcze przez długie lata odosobnione życie w domku rodziców w Nazarecie. Ewangelje piszą, że *Jezus rósł w latach i w mądrości i był rodzicom posłuszny*. Cały ten długi okres życia świętej Rodziny składał się z modlitwy i pracy. Przyszły Zbawiciel w skupieniu przygotowywał się do wielkiego posłannictwa, jakiego czekało. Modląc się i rozmyślając, nauczył



się rzemiosła Swego opiekuna i pomagał jako cieśla; gdy Józef umarł, Jezus objął samodzielnie pracownię i wykonywał różne zamówienia.



## K JAN CHRZCICIEL – NAD JORDANEM 17.

Kiedy Jezus miał około trzydziestu lat, zamknął pewnego dnia warsztat i pożegnawszy się z Matką, udał się nad brzeg rzeki Jordanu, gdzie Jan, syn Zachariasza i Elżbiety, nauczał i chrzcił.

Zegnąjąc się z Matką Jezus zapowiedział Jej, że udaje się do Jana.

który przybył niedawno nad Jordan, po spędzeniu całego dzieciństwa i młodości na pustyni. Tłumy otaczały go stale, a on nawoływał do pokuty i modlitwy. Mówiono, że jest wielkim prorokiem. *Prostujcie drogi Pańskie, wołał Jan – czyńcie pokutę, bo oto idzie za mną mocniejszy, niż ja, a tak święty, że ja nie jestem godzien rozwiązać rzemyska u trzewika Jego.*



## M CHRZEST JEZUSA 18.

Maria nie była obecna podczas chrztu Jezusa, lecz świadkowie opowiadali Jej, że gdy otoczony tłumami Zbawiciel zbliżył się do Jordanu, Jan poznał w Nim Mesjasza i nie chciał go ochrzcić, czując się niegodnym i dopiero uczynił to na wyraźny rozkaz Jezusa. W chwili, gdy Zbawiciel wychodził z wody, otwarły się niebiosa i ukazał się Duch święty w postaci gołębicy, która zawisła nad głową Jezusa, a z Nieba usłyszano głos: *Tenci jest Syn mój miły, któremu sobie upodobał.*



Po chrzcie Jezus udał się na pustynię, gdzie przebył czterdzieści dni, nic nie jedząc, ani pijąc. Tam też był kuszony przez złego ducha.

Matka Jego z przerażeniem myślała o trudach i niewygodach, jakie Jezus tam musi znosić, jednak rozumiała, że nie może sprzeciwiać się świętej misji Syna.

## G POWOŁANIE PIERWSZYCH UCZNIÓW 19.

Gdy po czterdziestu dniach Jezus wracał z pustyni, Jan Chrzciciel pokazał Go zebranemu nad Jordanem ludowi i powiedział: *Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata.* Na słowa te, dwaj dotychczasowi uczniowie Jana Chrzciciela udali się za Jezusem. Byli to: Jan, który stał się ulubionym uczniem Zbawiciela, i Andrzej. Grono przyjaciół Jezusa szybko się powiększało. Nie był już samotny. Z pośród swoich uczniów wybrał niebawem dwunastu najbliższych, nazwawszy ich apostołami, czyli świadkami i głosicielami Jego nauki. Przebywali oni stale z Chrystusem i przygotowywali się do działalności, jaka na nich czekała w przyszłości.



Marja czuła się szczęśliwa, gdy mogła widywać Swego Syna. Radowała się z każdorazowych odwiedzin Jezusa i uczniów Jego, stawszy się dla nich najlepszą Matką i Opiekunką.

## M MARJA I JEZUS NA GODACH 20.

Marja z Jezusem zostali zaproszeni na wesele krewnego do Kany Galilejskiej. Było dla niego wielkim szczęściem mieć Jezusa i Marję na swoim ślubie. Jezus przybył na gody w otoczeniu kilku swych uczniów.

Podczas uczty weselnej Marja zauważyła, że zabrakło w dzbanach wina. Widząc zakłopotanie gospodarzy, zasmucila się, podeszła do Jezusa i rzekła: *Wina nie mają.* Jezus odpowiedział: *Nie troszcz się Matko.* I Marja zwróciła się do służby ze słowami: *Cokolwiek rozkaże, czyńcie* i odeszła na swoje miejsce.



Po chwili Zbawiciel skinął na służących i polecił im napelnić sześć stojących opodal stągwi wodą ze studni. Służący rozkaz wykonali, uśmiechając się niedowierzająco. Po chwili zauważono, że woda stała się winem.

Napelniono kielichy, a zdumieni goście chwalili: *Co za wyborne wino!* Taki był pierwszy cud Jezusa. Pamiętajmy, że został on dokonany na prośbę Matki Najświętszej.

**P**o owym pierwszym cudzie, Jezus czynił wiele innych, uzdrowiał chorych, wskrzeszał umarłych. I ci wszyscy, którym wyświadczył jakieś dobrodziejstwo, przybiegali do Matki Jego, aby Jej okazać swoją wdzięczność. Przybył więc Jair, przełożony synagogi w Kafarnaum, z córką, którą Jezus wskrzesił biorąc ją za rękę i mówiąc: *Wstań*.

Setnik z Kafarnaum przyprowadził swego sługę, uleczonego przez Jezusa. Paralytyk, któremu Zbawiciel polecił powstać — przyszedł także do Marji, aby złożyć Jej hołd swej wdzięczności. Wdowa z miasteczka Naim, której syna już podczas pogrzebu Jezus wskrzesił, przybiegła uszczęśliwiona, wołając: *Syn Twój przywrócił moje dziecko do życia, łogostawię Imię Jego*. I rzesze podziwiające i miłujące Zbawiciela, przychodziły dziękować Matce Chrystusa i wielbić Jej Syna.



Dzieci, które Jezus kochał i pieścił, odwiedzały Marję, a matki ich prosiły Ją często o pomoc i radę. Dom Marji był jakby przystanią w której zbierali się cierpiący, szukający pociechy i wyznawcy Chrystusa.

## D W BETANJI 22.

Dom Łazarza był ulubionym miejscem wytchnienia dla Jezusa. Jakże serdecznie przyjmowano tam Matkę Jego! Marta, siostra Łazarza, zajmowała się gospodarstwem w domu swego brata, ona to z najwyższą miłością przygotowywała posiłek, wykiwała dla Marji najpiękniejsze owoce, ubierała kwiatami stół... Drugą siostrą Łazarza, Magdalena, także kochała serdecznie Matkę Jezusa — często mówiła, całując Jej ręce: «Kocham Cię zato, że mnie grzeszną nauczysz żyć czysto i bezgrzesznie. Miłuję Cię zato także, że jesteś moją najlepszą opiekunką.»

Łazarz siadywał też przy Marji, opowiadał Jezus mówił, co czynił, lecz nigdy nie wspominał krzywdach, których Jezus doznawał od złych ludzi. Nie chciał zadawać bólu Jego Matce, a Marja wiedziała, że nie wszyscy ludzie uznają boskość Chrystusa i że Jezus właśnie przyszedł na ziemię, aby cierpieć i zwalczać zło. Niekiedy w czasie bytności Marji w Betanji, nadchodził Jezus i witał się radośnie z Matką. W gronie





najbliższych przyjaciół czuli się oboje szczęśliwi. I dlatego właśnie Zbawiciel wybrał zapewne Betanję jako miejsce pożegnania Swego z Matką i świętymi niewiastami, gdy odchodził do Jerozolimy na mękę i śmierć.

## **E** OSTATNIA WIECZERZA 23.

Wangelje nie wspominają czy Marja uczestniczyła w Ostatniej Wieczery w Wielki Czwartek. Wieczera ta odbyła się w domu przyjaciela Jezusa, którego nazwiska nie znamy; wiemy tylko, że Piotr i Jan zostali posłani przez Zbawiciela dla przygotowania w tym właśnie domu uczy, mającej być ostatnią w życiu Jezusa na ziemi. Sa'la jadalna znajdowała się na pierwszym piętrze. Prawdopodobnie Marja nie uczestniczyła w samej wieczery, była jednak zaproszona przez właściciela wieczernika do jego mieszkania, gdzie w gronie świętych niewiast spożyła miata baranka wielkanocnego. Stamtąd rozróżniała kroki Jezusa i apostołów, zdążających po schodach, słyszała, gdy z zapadnięciem zmierzchu zapalano lampy w sali biesiadnej. Następnie dochodził Jej uszu plusk wody spływającej do miski przy umywaniu nóg apostołom. Wreszcie wyraźnie usłyszała słowa Zbawiciela przy ustanawianiu Najświętszego Sakramentu: *To jest ciało Moje, to jest Krew Moja!* Marja z drżeniem odczuła wielkość cudu, który się w tej chwili dokonał. Gdy zaś dobiegły ją słowa Jezusa skierowane do Judasza: *Co masz czynić* — zaraz, nieczęsta Marja zrozumiała, że czas męki Jezusa nadszedł odwołalnie!



## **P** MATKA JEZUSA WIERPIĄCEGO W OGRÓJCU 24.

Przejęta twogą i b... Marja widziała wychodzących z wieczernika Jezusa i apostołów... uważała skupienie Jezusa, niepokój apostołów i ani na chw... nęła w nocy z czwartku na piątek. Pragnęła żarliwą modlitwą wspomagać Swego Syna w straszliwych chwilach, które przeżywał. I podczas gdy zmęczeni apostołowie posnęli w ogrójcu, Ona czuwała i zdaleka dodawała otuchy Jezusowi. Modliła się gdy krwawy pot okrył ciało Jezusa, modliła, gdy Zbawiciel mówił: *Ojcze, oddal*



*odemnie ten kielich goryczy, lecz nie moja, a Twoja niech się stanie wola.* I pod wpływem modlitwy Marji, Bóg zesłał anioła, który pocieszył Zbawiciela i dodał Mu sił na tyle, że Jezus mógł powstać z klęczek, podejść do apostołów, obudzić ich i rzec: *Pójdźcie, ten, co mnie ma zdradzić — zbliża się!*

## MATKA MĘCZONEGO JEZUSA 25.

Marja wiedziała, że wskutek zdrady Judasza, Jezus zostanie wydany w ręce swoich katów i nieprzejednanych wrogów. Jej zboląła dusza odczuwała męczarnie ukochanego Syna, kiedy poprowadzono Go związanego do Annasza, potem do Kaifasza, gdzie wydano na Niego wyrok śmierci. Na zapytanie wielkiego kapłana, kim jest, Chrystus odpowiedział, że jest *Synem Boga żywego i że przybędzie kiedyś sądzić żywych i umartwych*. Słaniała się na myśl o znęcaniu się katów nad Jezusem, serce Jej krwawiło się, że naigrawają się z Niego, plują na święte Jego oblicze i biją Go niemilosiernie. Nieszczęsna, po stokroć nieszczęsna Matka! Zbawiciel zaś myślał o Niej z bezgraniczną miłością, wspominał Jej niewysłowioną słodycz i macierzyńskie oddanie. — Marja nie była obecna podczas sądu u Piłata, nie słyszała, jak podżegany przez faryzeuszy tłum, żądał uwolnienia zbrodniarza Barabasza, a potwierdzenia wyroku śmierci na Jezusa. Nie widziała biczowania, ani koronowania cierniem. Lecz po skazaniu na śmierć Zbawiciela, Najświętsza Matka podążyła za Nim na Kalwarię.



## Z DROGA KRZYŻOWA 26.

Znane jest miejsce w Jerozolimie, gdzie Marja spotkała Swego Syna kroczącego na czele wyjącego z nienawiści tłumu. Podbiegła, aby otrzeć Mu z krwi i potu twarz, zdjąć koronę cierniową, pomóc dźwigać krzyż. Lecz odepchnięto Ją! A Jezus spojrział na Nią przeciągle, ze smutkiem i miłością. Tym niemym, a tak wymownym spojrzeniem chciał Jej dodać sił do przetrwania tych wszystkich ciosów i mąk, które jeszcze przeżyć musiała.

Pochód posuwał się wolno po stromych, wyboistych i wąskich uliczkach Jerozolimy. Nagle Jezus zachwiał się i upadł pod ciężarem krzyża.

Powtórzyło się to trzy razy. Wezwano więc przechodzącego Szymona Cyrenejczyka, aby pomógł nieść krzyż Zbawicielowi. Uczyniono to nie przez współczucie, ale z obawy, aby Jezus nie zmarł w drodze i nie pozbawił dyszącego żądzą krwi tłumu widoku Swej męczeńskiej śmierci na krzyżu.



W pewnej chwili pochód znów zatrzymał się. Jakaś kobieta przecisnęła się przez tłum i nie zważając na żołnierzy, przypadła do Jezusa i otarła Mu twarz chustą. Na chuście tej pozostał odbity wizerunek oblicza Zbawiciela. Kobieta owa, która nazywała się Weronika, uciekła do domu ze swoim sкарbem, a ową chustę pokazała później Marji i świętym niewiastom. Inna znowu grupa kobiet płakała i lamentowała tak głośno i rozpaczliwie, że przejęty litością Jezus pocieszał je. Marja wyraźnie słyszała Jego głos, kiedy mówił do nich: *Nie nademną płaczcie, ale nad sobą i dziećmi waszymi . . .*

Droga stawała się coraz bardziej uciążliwa, zmęczenie Jezusa coraz większe, a ból, wywołany ranami, coraz okropniejszy. Szedł jednak wytrwale, niosąc ciężki krzyż. Wreszcie pochód zatrzymał się na Kalwarji.

Marja widziała, jak zdzierano ze Zbawiciela szatę i z przerażeniem słyszała uderzenia młotków, wbijających gwoździe w ręce i nogi Jezusowe. Każdy z tych ciosów godził w Jej własne serce, przeszywał je niewysłowionym bólem.



I kiedy krzyż z Jezusem podniesiono, Marja zobaczyła ze zgrozą, jak rany Jezusa otwierają się, jak splywa z nich obficie męczeńska krew.

«Tyżeś to? Mój ukochany Syn!» — krzyknęła, slaniając się w niewymownej męczarni.

**S** MATKA JEZUSA UKRZYŻOWANEGO 27.  
tała pod krzyżem, ze wzrokiem utkwionym w Ukrzyżowanego. W bólu bez granic omdlewało Jej śmiertelnie udreżone serce. I usłyszała pełne słodyczy słowa przebaczenia katom i obietnicę daną przez Zbawiciela nawróconemu łotrowi: *Dzisiaj jeszcze będziesz ze mną w raju.* Widzi oczyma duszy miliony serc, które Syn Jej w owej chwili zdobywa dla Nieba. Ale widziała także tragiczne cienie śmierci na twarzy nade

wszystko ukochanej i ostatecznie zamglone spojrzenie Jezusa. W tym bolesnym spojrzeniu Ukrzyżowanego jaśniała cała Jego miłość dla Niej, Matki Swojej. W owej chwili umierający Zbawiciel rzekł do Jana: *Oto Matka twoja*, a do Marii: *Oto Syn Twój*.

Oboje w milczeniu pochylili głowy i w tym właśnie momencie Matka Chrystusowa stała się matką Jana i matką nas wszystkich.

I oto rozległ się ostatek okrzyk Jezusa: *W ręce Twoje, Ojczy, oddaję ducha mego* i Marja zobaczyła ukochaną głowę Jego opadającą na piersi: *Dokończył się!*



I nie przeraziła się, gdy ziemia zadrżała, nie lękała się ani ciemności, które nastąpiły, ani błyskawic, ani grzmotów przejętej zgrozą natury.

Stała jeszcze i widziała, jak Longinus przebił włócznią bok Jezusowy, a z serca Zbawiciela wypłynęła krew i woda.

**M** ZDJĘCIE Z KRZYŻA I POGRZEB 28.  
arja wiedziała, że Józef z Arymatji, przyjaciel Jezusa, udał się do Piłata z żądaniem wydania mu ciała Zbawiciela i czekała na jego powrót. A kiedy wrócił z Nikodemem, obaj przynieśli drabinę, prześcieradło, myrę i aloes.

Na kolanach Marii złożono zmarłego Jej Syna. Ostatni raz tuliła Go w miłujących ramionach, ostatni raz patrzyła na Jego cudowne rysy. I znów musiała rozstać się z Nim, gdyż wieczór zapadał, a przed nocą należało pogrzebać Zbawiciela.

Marja pomogła owinać w prześcieradło Jego ciało i szła powoli za milczącym pochodem do grobu ofiarowanego przez Józefa z Arymatji. W grobie tym pochowano Jezusa, obiecując sobie dopełnić namaszczenia po ukończeniu świąt. Był to wieczór Wielkopiątkowy.



Zbolała wróciła Marja do domu, wraz ze swym przybrany synem Janem. —

## G MATKA ZMARTWYCHWSTAŁEGO JEZUSA 29.

dy zajaśniało wielkanocne słońce przerażeni apostołowie i uczniowie Jezusa poczęli opuszczać swe kryjówki, gdzie schronili się po ujęciu Go przez zbirów. Marja pamiętała o obietnicy Jezusa, który zapowiedział, że trzeciego dnia po śmierci zmartwychwstanie i pełna bezgranicznej ufności czekała na spełnienie tej cudownej obietnicy. Wierzyła, że Jezus przedewszystkiem przyjdzie do Niej i Jej, Matce, się ukaże. Magdalena, w otoczeniu innych niewiaśc, wysłała właśnie z domu, niosąc wonne olejki, którymi zamierzały namaścić ciało Jezusa. Marja zaś pozostała w domu i modliła się z żarliwą wiarą.

Nagle zdumiewająca jasność załała komnatę i Marja usłyszała ukochany i niezapomniany głos, mówiący: *Matko moja!* Podniosła wzrok. Jezus stał przed Nią promienny, jaśniejący blaskiem, a na Jego dłoniach, stopach i boku paliły się jak rubiny krwawe stygmaty — ślady ukrzyżowania i przebicia włócznią.

*Tak — to ja —* powtórzył i objął oniemiałą ze szczęścia milującymi ramionami. Wypełnił obietnicę. Powstał z martwych i zanim ukazał się komukolwiek, przyszedł do Niej — do Matki!



## I UKAZYWANIE SIĘ JEZUSA 30.

I zaledwie Jezus odszedł, wbiegła do komnaty Marji Magdalena, wołając: *Wzięto Pana z grobu!* — Słyszac te słowa, Piotr i Jan udali się w pośpiechu do grobu Zbawiciela, aby sprawdzic nieoczekiwaną nowinę. Magdalena poszła ich śladem. Ujrawszy przy grobie anioła, który im oznajmił, że Jezus o świcie zmartwychwstał, Piotr i Jan weszli do grobowca, zabrali leżące tam prześcieradło, w którym owinięte było ciało Zbawiciela i wrócili do wieczernika.

Magdalena zaś pozostała i płakała przy pustym grobie. Nagle usłyszała szelest kroków. Szybko odwróciła głowę i zobaczyła stojącego przed nią nieznanego człowieka. Sądząc, że to ogrodnik,



zawołała: *Panie, jeżeliś ty Go wziął, powiedz, gdzieś Go położył?*

A Jezus, gdyż to był On, podszedł bliżej i zwrócił się do Magdaleny, wypowiadając jej imię. Dopiero wówczas poznała Zbawiciela i padła na kolana, wyciągając ku Niemu ręce.

I Jezus rzekł do niej: *Idź do apostołów i powiedz, że zmartwychwstał.* Magdalena zerwała się z klęczek i szybko pobiegła do Piotra, któremu powtórzyła słowa Jezusa, poczem poszła z radosną nowiną do Marii.

W ślad za Magdaleną przybiegły do Matki Najświętszej inne niewiasty opowiadając, że i one widziały żywego Jezusa i rozmawiały z Nim.

Pod wieczór, dwaj uczniowie z miasteczka Emaus, położonego o jedenaście kilometrów od Jerozolimy, przynieśli wiadomość, że Jezus szedł z nimi z Jerozolimy, zasiadł w ich domu przy stole, jadł, rozmawiał z nimi, a gdy pobłogosławił chleb, dopiero wówczas Go poznali. I kiedy Marja tegoż dnia udała się do wieczernika, nagle wszedł Jezus i zażądał, aby Mu podano posiłek.



W ośm dni później, w obecności Marii, Jezus kazał Tomaszowi dotknąć ran Swoich aby go przekonać, że istotnie jest zmartwychwstałym Chrystusem. Wówczas Tomasz padł na kolana z okrzykiem: *Pan mój i Bóg mój!* W pewien czas później Marja udała się z apostołami do Galilei, gdzie miało nastąpić zapowiedziane spotkanie z Jezusem.

Piotr opowiedział Jej o cudownym połowie ryb na morzu Tyberjadzkim i o wspólnym posiłku, spożytym wraz z Jezusem. Marja słuchała w milczeniu, bynajmniej nie zdziwiona! Jej macierzyńskie serce przepelnione było czcią dla Boskiego Syna.



## C WNIEBOWSTĄPIENIE JEZUSA 31.

Czterdzieści dni minęło od zmartwychwstania Jezusa. Ojciec wzywał umiłowanego Syna do Nieba. Jezus pożegnał się ze Swoją Matką zapowiadając, że zostawi Ją jeszcze jakiś czas na ziemi, by pomogła apostołom budować Kościół Jego. Marja z poddaniem godziła się z wolą Syna, choć dusza Jej wrywała się do Niebieskiej Ojczyzny.

Poleciwszy apostołom pouczać wszystkie narody, w obecności setek uczniów, Jezus wznosił się do Nieba z góry Oliwnej w Jerozolimie. A gdy wzruszeni apostołowie stali wciąż, patrząc w obłoki, gdzie zniknął Zbawiciel, ukazali im się dwaj aniołowie i zapowiedzieli, że Chrystus Pan kiedyś podobnie zjeździe na ziemię, aby sądzić świat.



## W ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO 32.

W myśl polecenia Syna swego Maija zatrzymała apostołów w Jerozolimie, odmawiała wspólnie z nimi modlitwy, mówiła im o Jezusie, przypominała różne Jego słowa i dodawała otuchy. W ten sposób przeżyli w wieczerniku dziewięć dni. Dziesiątego dnia o godzinie ósmej rano, gdy apostołowie byli w modlitwie, usłyszeli nagle jakby podmuch silnego wiatru. Przerażeni, ujrzeli języki ogniste, które wypełniły cały wieczernik, a następnie zatrzymały się nad głową każdego z nich.

Zrozumieli wówczas, że Jezus spełnił w ten sposób obietnicę zesłania Ducha świętego. I nagle lęk ich minął bez śladu, Apostołowie otrzymali dary Ducha świętego i siłę niezłomną, potrzebną do szerzenia wiary Chrystusowej.



## O POCZĄTKI POWSTAWANIA KOŚCIOŁA 33.

Ogarnięci entuzjazmem, apostołowie natychmiast rozpoczęli pracę nad nawracaniem dusz ludzkich. Skorzystali z tego, że przy zesłaniu Ducha świętego wieczernik jaśniał niezwykłym światłem, co przyciągnęło tłumy ludzi i zaczęli pouczać. Marja słyszała, jak przemawiali różnymi językami, ku wielkiemu zdziwieniu obecnych. Od tej chwili liczba

wyznawców Chrystusowych zaczęła rosnąć. Apostołowie nawracali tysięczne tłumy. Po przemówieniu Piotra, trzy tysiące ludzi przyjęło chrzest, a po uzdrowieniu przez niego paralityka, nawróciło się pięć tysięcy. Marja radowała się zwycięstwami Swego Boskiego Syna.



— Lecz kapłani żydowscy nie mogli spokojnie patrzeć na wspaniały rozwój znienawidzonej przez nich religii. Arcykapłan Kaifasz postanowił zamordować Piotra, jako głównego kierownika prac apostołskich. A gdy istotnie Piotr został wtrącony do więzienia, Marja modliła się bezustannie za niego i wyprosiła u Jezusa, że anioł otworzył drzwi więzienia i uwolnił apostoła. Na tę wieść, wrogowie Zbawiciela wpadli we wściekłość, gdyż znów kilka tysięcy przyjęło chrzest.

Żydzi zaczęli podburzać tłum, który ukamienował jednego z najgorliwszych uczniów, diakona Szczepana. Marja oblała łzami ciało pierwszego męczennika za wiarę i pomogła ułożyć go w trumnie.

**M**ARJA — OPIEKUNKA WIERNYCH 34.  
Marja mieszkała z Janem w Jerozolimie i jakkolwiek nie mamy dokładnych szczegółów z ostatnich lat Jej życia, domyślamy się jednak, że składało się ono z modlitwy i pracy. Pocieszała i pielęgnowała chorych, ratowała biednych. Wszyscy garnęli się do Niej, powierzając Jej swe smutki i troski, nadzieje i radości. Janowi i Łukaszowi opowiedział a dzieje dzieciństwa Jezusowego i oni napisali historję Zbawiciela w ewangeljach. — Marja codziennie przystępowała do Komunii świętej, którą otrzymywała z ręki Jana. Były to dla Niej chwile bezgranicznego szczęścia. Łączyła się ze Swym Synem, czciła Go, wielbiła i kochała! I tym goręcej tęskniła do Nieba i byt ziemski wydawał Jej się wygnaniem bez najmilszego Jezusa. Coraz częściej mówiła o odejściu Swoim, a święte niewiasty, otaczające Nią, słuchały Jej słów ze łzami, opiekując się Nią i służąc Jej gorliwie. Jan starał się ukryć swój smutek i bardzo lękał się bliskiego rozstania z Matką Zbawiciela.





## P ŚMIERĆ I WNEBOWZIĘCIE MATKI BOSKIEJ 35.

Pewnego dnia, bez choroby, bez cierpień, Marja zgasła. Zbiegli się chrześcijanie, oplakując pełną słodyczy i niewymownej dobroci Matkę. Śmierć tę najboleśniej odczuł Jan. Postanowiono uczcić Marję budując wspaniałe grobowiec. Lecz Bóg postanowił inaczej. W nocnej ciszy przybyli aniołowie i zabrali ciało Marji. Zanieśli je przed tron Boży i Ojciec przedwieczny przyjął Ją, jako ukochaną córkę, a Jezus odnalazł Swą najdroższą Matkę. Duch święty rozpoznał Oblubienicę, a święty Józef wierną towarzyszkę życia. Aniołowie, Archaniołowie, prorocy i patryjarchowie ogłosili Ją, jako swą Królowę. Lecz, jeśli wołimy nazywać Marję naszą Matką w Niebie, możemy być pewni, że zwracając się do Niej, jako do Matki i kochając Ją całym naszym sercem, zdołamy z Jej imieniem na ustach wszystko wyprosić u Boga.



## I MARJA – KRÓLOWA NIEBIOS 36.

Na tym kończymy promienną historję ziemskiego życia Najświętszej Matki. Jest ona ściśle związana z życiem Jezusa i z Jego wielkim dziełem odkupienia. Cudowne posłannictwo Marji nie ustanie do końca świata. Jest Królową Nieba i ziemi i spełnia misję naszej orędowniczki przed majestatem Bożym.

Wiemy, że Matka Najświętsza czuwa nad każdym z nas i niejednokrotnie mieliśmy dowody tej cudownej nad nami opieki. W ciągu wieków cześć Matki Najświętszej stała się powszechną... Zaczęły powstawać wspaniałe świątynie pod Jej wezwaniem i skromne kościolki, oraz kapliczki, w których modlą się do Niej setki milionów Jej dzieci.

Najwyższa władza kościelna oddała pod opiekę Marji chrześcijańskie rodziny, tułące się pod Jej niebiańskim płaszczem. My w Polsce czcimy Marję całym sercem, a dla wyrażenia naszej miłości ku Niej, oprócz bogatych świątyń wnosimy dla Niej maleńkie kapliczki przydrożne, umajone polnymi kwiatami.

I przy tych kapliczkach lud polski wieczorami śpiewa na klęczkach litanję do Matki Boskiej i «Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko...»



Ojciec Mancinelli, zmarły w 1618 roku, zapytał Matkę Boską podczas widzenia jakie miał, czem mógłby Ją najbardziej uczyć?

Otrzymał dziwną, jak dla Włocha, odpowiedź: *Nazywaj mnie Królową Polski*. Gdy w pół wieku później cały naród polski błagał podczas najazdu szwedzkiego: *Królowo Korony Polskiej – rctuj*, wówczas Marja istotnie okazała się Matką i Królową Polski i wyratowała naszą Ojczyznę, rozgromiwszy potęgę oręża szwedzkiego.

Toteż po cudownej obronie Częstochowy i po ostatecznym zwycięstwie nad Szwedami, Król Jan Kazimierz, w katedrze we Lwowie dnia 1 kwietnia 1656 roku, uroczyste w imieniu całego narodu ślubował wierność Królowej Korony Polskiej. Częstochowa stała się stolicą Marii, dokąd cała Polska odbywa pobożne pielgrzymki, by złożyć hołd swej Pani.

Według tradycji obraz częstochowski wymalował święty Łukasz Ewangelista. Został przywieziony przez świętą Helenę, matkę Konstantyna Wielkiego, z Jerozolimy do Bizancjum, a potem na zamek w Bełzcu. W 1382 roku ostatecznie umieszczony został przez księcia Władysława Opolczyka na Jasnej Górze i powierzony pieczy Ojców Paulinów. Odtąd słynie cudami.



Gdy w 1683 roku, Król Jan Sobieski na prośbę Papieża Inocencjo XI wyruszył na odsiecz Wiednia, obleganego przez hordy tureckie, wstąpił po drodze do Częstochowy, po błogosławieństwo Matki Najświętszej. Wiedeń został oswobodzony. Król polski wysłał specjalnego posła do Ojca świętego, który składając u stóp Jego Świętobliwości chorągiew zdobytą na Turkach, zawiadomił w imieniu króla Jana o zwycięstwie słowami: *przyszedłem, zobaczyłem, Bóg zwyciężył*. Na to Ojciec święty odpowiedział wstępem do Ewangelji świętego Jana: *Był człowiek postany od Boga, któremu imię było Jan*.

W 1717 roku papież Klemens XI polecił ukoronować obraz Matki Boskiej Częstochowskiej koronami przez siebie nadesłanymi.

W ciągu długich lat niewoli naród polski pozostał wierny Matce Boskiej w Częstochowie. Niezliczone pielgrzymki przybywały z trzech zaborów, by wymodlić litość i miłosierdzie dla Ojczyzny. A gdy

## SPIS RZECZY

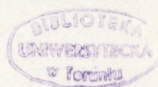
<i>Mateczka w Niebie — wiersz J. Dobrowolskiego</i>	stronica 3
Głos Czytelniczki	4
Przedmowa Heleny Filochowskiej	5
1. Mamusia	6
2. Pączek Lilji	7
3. Dzieciństwo Marji	7
4. Marja w świątyni jerozolimskiej	8
5. Zwiastowanie	8
6. Nawiedzenie	9
7. Pobyt Marji u Elżbiety	9
8. Mamusia Jezusa	10
9. Hołd Pasterzy	10
10. Ofiarowanie Jezusa w świątyni	11
11. Trzej Królowie	11
12. Święta Rodzina opuszcza ojczyznę	12
13. Zły król Herod	12
14. Marja w Nazarecie	13
15. Jezus w świątyni jerozolimskiej	13
16. Jezus — mło lzieńcem	14
17. Jan Chrzciciel nad Jordanem	14
18. Chrzcist Jezusa	15
19. Powołanie pierwszych uczniów	15
20. Marja i Jezus na godach	16
21. Słami Jezusa	16
22. W Betanji	17
23. Ostatnia Wieczerza	17
24. Matka Jezusa cierpiącego w Ogrójcu	18
25. Matka męczzonego Jezusa	18
26. Droga Krzyżowa	19
27. Matka Jezusa ukrzyżowanego	19
28. Zdjęcie z krzyża i pogrzeb	20
29. Matka zmarłowchwałatego Jezusa	21
30. Ukazywanie się Jezusa	23
31. Wniebowstąpienie Jezusa	23
32. Zestanie Ducha świętego	24
33. Początki powstawania Kościoła	24
34. Marja — Opiekunką Wiernych	25
35. Śmierć i Wniebowzięcie Matki Boskiej	25
36. Marja, Królowa Niebios	26
37. Marja, Królowa Polski	26

Biblioteka Główna UMK



300051145497

Tę książeczkę dla *Dziatwy Polskiej* na obczyźnie złożył Tyszkiewicz swoją czcionką po raz pierwszy na *Gwiazdkę* 1944 roku i zilustrował podług różnych wzorów wedle życzenia Autorki. Na wiosnę 1945 r. złożył ją powtórnie, dodając *GŁOS CZYTELNICZKI* i z tego odbito maszynowo na rozmaitym papierze trzy tysiące egzemplarzy jako drugie wydanie.



293295

341

Biblioteka Główna UMK



300051145497



1934